NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim.

Nr. 42 | Wąbrzeźno, dnia 7 grudnia 1929 r. | Rok 7

Ewangelja

wadług św. Mat. rozdz. 11, wiersz 2—10.

Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoch, rzekł mu: „Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?“ A odpowiadając Jezus, rzekł im: „Szedłszy odnieście Janowi coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelię opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy“. — A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obłócza, w domiech królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam anioła Mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Nauka

Czemu był Jan w więzieniu?

Złajał bowiem Heroda za kazirodcze małżeństwo z żoną swego brata, za co później poniósł śmierć męczeńską. Kto mówi prawdę ściąga na siebie nienawiść. Tego na sobie doświadczył i Jan. Ale nie lękał się ani nienawiści, ani śmierci byleby tylko spełnić swój obowiązek. Jego przykład uczy nas, abyśmy bez obawy mówili prawdę, gdzie tego wymaga nasza powinność, choćby nas za to czekały przykrości.

Czemu wysłał Jan swych uczniów do Chrystusa?

Jan uznał jawnie w Chrystusie obiecanego Mesyasza i Zbawiciela świata. Tę wiarę chciał wzbudzić w swych uczniach i w narodzie. Dlatego wysłał dwóch uczniów, aby Go stanowczo zapytali, czy jest obiecanym Mesyaszem i z ust samego Jezusa usłyszeli, że Nim jest.

Czemu rzekł Chrystus do uczniów Janowych: „Idźcie i powiedzcie Janowi: ślepi widzą, chromi chodzą i t. d.“

Dlatego,, aby te cuda ich przekonały, że jest obiecanym Mesyaszem, o którym przepowiadali Prorocy, że cuda czynić będzie. (Izaj. 35. 5—6). Święty Cyryl mówi: „Chrystus udowodnił mnóstwem i niezwyczajnością cudów, że jest Mesyaszem“.

Czemu Pan Jezus dodaje: „Błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy?“

Czyni to dlatego, aby nikt o Nim nie wątpił i nie odrzucał Go z powodu Jego pokory, dobrowolnego poniżania i ubóstwa.

Do czego zmierzają pytania, jakie czynił Pan Jezus odnośnie do świętego Jana?

1. Pan Jezus chce Janowi dać jawne świadectwo jego stanowczości względem Heroda, uznać czystość Jego żywota i wzniosłość powołania. 2. Tem świadectwem pragnie spowodować żydów, aby uwierzyli słowom Janowym, iż On jest rzeczywistym Mesyaszem, a uwierzywszy Janowi, aby uwierzyli także w Jego posłannictwo, jako obiecanego przez Boga Zbawiciela.

Czemu mówi Pan Jezus, że Jan jest więcej, niż prorokiem?

Gdyż, jak to wyjaśnia sam Pan Jezus w słowach następnych, Jan jest owym przez proroków przepowiedzianym zwiastunem Królestwa niebieskiego, któremu jednemu dane było oglądać i pokazywać to, co przepowiedział, i nie tylko z daleka, ale bezpośrednio Zbawicielowi pomiędzy ludem torować drogi.

Jakże torował Jan drogę Zbawicielowi?

Kazaniem i własnem życiem pokutniczem starał się nakłonić żydów, aby swe serca przez poprawę życia przysposobili do przyjęcia Mesyasza. Pan Bóg nie zbliży się do nas ze Swą łaską, jeżeli Mu nie utorujemy drogi szczerą poprawą życia.

—:—:—

Niepokalane Poczęcie.

(W 75-tą rocznicę ogłoszenia dogmatu).

Siedemdziesiąt pięć lat minęło od chwili, gdy Papież Pius IX bullą „Innefabilis Deus" z dn. 8-go grudnia 1854 roku ogłosił światu katolickiemu nieomylnym, dogmatycznym wyrokiem, że „pełnia łask", jakiemi ubogacona została dziewicza Matka Boga, obejmuje i ten przywilej, jedyny i wyłączny, że Ona jedna z pośród wszystkich ludzi, acz otrzymała naturę Adama, nie odziedziczyła jego winy i zmazy grzechowej i przyszła na świat w blaskach Niepokalanego Poczęcia.

Jak każdy dogmat katolicki, tak i ten nie był dowolnem tworzeniem nowej prawdy w systemie prawd chrześcijańskich, jeno autorytatywnem, powagą i nieomylnością Kościoła poręczonem, określeniem treści, zawartej w źródłach Objawienia, a zarazem oficjalnem zatwierdzeniem dotychczasowej wiary w bezwzględną świętość i czystość Najświętszej Panny. Świadomość i logika chrześcijańska nigdy się nie mogły pogodzić z faktem, że Matka Najczystszego Słowa i Współodkupicielka ludzkości dotknięta jest skazą choćby tylko grzechu pierworodnego. Chociaż tedy przywilej Niepokalanego Poczęcia stosunkowo późno określony został przez Kościół jako dogmat, Ojcowie Kościoła dawno już o nim wspominali, a to przekonanie wzrastało i utrwalało się coraz więcej, znajdując swój wyraz w dziełach pisarzy katolickich, świętach i nabożeństwach ku czci Marji i w sztuce kościelnej.

Tłumy nieprzebrane poczynają spieszyć do Lourdes, gdzie „piękna Pani" ukazuje się ubogiej dziewczynce i powtarza wielokrotnie niezrozumiałe początkowo dla Bernadetty słowa: „Jam jest Niepokalane Poczęcie".

Kościół, określając ten dogmat, stawił przed oczy obraz tak idealny, że jedno spojrzenie nań wystarczy, by poruszył najtajniejsze struny serc ludzkich i wywołał najszlachetniejsze uczucia. Bo jeśli zawsze religja i moralność czerpały najpotężniejsze motywy z kultu marjańskiego, a poezja i sztuka święciły swój tryumf w przedstawieniu tego ideału, to w szczególności przywilej Niepokalanego Poczęcia dziwnie pociąga, chwyta za serce i rozbraja człowieka. A dzieje się to dlatego, że mimo nędzy i brudu grzechowego, zostało w nas jakby nieśmiałe, niejasne wspomnienie rajskiego początku, pierwotnej świętości i każdy ideał tej świętości przenosi nas w inną, niebiańską sferę, której żadne doczesne szczęście nie zastąpi.

Z głęboką racją nazwał ktoś kult marjański najlepszem antidotum na materjalizm i rozpasanie dzisiejszych czasów. Bo piękno świętości i czystości, składające się na ten niebieski, a przecież całkowicie ziemski obraz Niepokalanej, tworzy ideał, który jest równocześnie rzeczywistością i historją, ideał nie wysnuty z fantazji czy poezji, ale najrealniejszy, nie z transcedentalnego świata, ale z ziemi. W promieniach tego ideału kształtują się czyste dusze, urabia się hart woli, piękno i siła charakteru, a blaknie wszystko, co niskie, przyziemne.

Słusznie tedy zauważył wielki wychowawca narodu, Sienkiewicz, że „choć wszystkie — zda się — cnoty polskie zginęły wśród nas, pozostała jednak cześć dla Marji i na niej, jak na fundamencie resztę cnót odbudujemy już w wolnej Ojczyźnie naszej".

Dziś może lepiej, niż dawniej, rozumiemy, że żadne teorje i półśrodki zewnętrzne nas nie uratują, nie zbawią, ale jedynie czyste i prawe charaktery. Powiedziano o nas, że byliśmy pokoleniem, które umiało umierać i ginąć chwalebnie, ale żyć nie umiało, bo mu brakowało czystych charakterów, ludzi, którzyby wszędzie i zawsze potrafili się złemu sprzeciwić. Nie złotem ni fizyczną potęgą, ale miarą **prawości obywateli** mierzy się wartość narodu i na niej buduje się potęga przyszłości.

Kościół katolicki, pedagog i wychowawca ludzkości, nietylko z metafizycznego rozważania, ale i z doświadczenia dziejowego świadom tej prawdy,

---

Pomoc w przestępstwie.

Panny Anna Saturden, Beisy Weather i Alicja Watson zdały egzamin w kolegjum w Louisville z odznaczeniem i postanowiły ten uroczysty dzień uczcić wycieczką samochodową. Młode damy wsiadły zatem do auta i po wielogodzinnej jeździe dotarły do pięknego lasu, gdzie się zatrzymały. Na jasnej polance postanowiły ustawić maszynkę do herbaty i abiturjentki udały się na poszukiwanie wody.

W odległości kilku kroków od owego pięknego miejsca ujrzały dziewczęta osobliwą maszynę z dymiącym kominem, a obok niej trzech mężczyzn, w fantastycznych strojach z maskami na twarzach. Dziewczęta śmiertelnie się przeraziły i wyjąkały słowa: Ku-Klux-Klan!

— Stać! — zawołał jeden z trzech mężczyzn głosem grobowym — musicie stracić życie, gdyż w przeciwnym razie całe Louisville dowiedziałoby się nazajutrz o pobycie Ku-Klux-Klanu w tym lesie.

Biedne panienki padły na kolana, prosząc o łaskę i przysięgając, że zachowają zupełną dyskrecję. Po krótkiej naradzie oświadczyli mężczyźni, że tylko pod tym warunkiem darują im życie, jeśli dziewczęta zechcą im być pomocne w ich „wzniosłej" pracy.

— Dobro naszej ojczyzny — oznajmił jeden z mężczyzn — zależy od waszej pomocy!

Aż do późnej nocy musiały dziewczęta z odległego stawu nosić w wiadrach wodę i nalewać ją do tajemniczego kotła, pod którym palił się ogień. Gdy śmiertelnie znużone oświadczyły, że są zupełnie już wyczerpane, mężczyźni pozwolili się im oddalić.

Później okazało się, że owymi członkami „Ku-Klux-Klanu" byli naprawdę tajni gorzelnicy, którzy w tym ustronnym lesie fabrykowali wódkę

domowego wyrobu, zawierającą zresztą substancje trujące. — Dopiero teraz dziewczęta zeznały, że wbrew swej woli pomagały w tej zbrodniczej pracy gorzelnikom.

Ukarana chciwość.

(Dokończenie

Pan Jezus zbliżył się i rzekł do gospodarza:

— No, czy ci wystarczy lekcja i nauka, jaką ci tym razem dałem? Czy teraz będziesz porządnym człowiekiem?

— Oh, Panie — zawołał gospodarz, padając na kolana — przebacz mi, przebacz!

— Oto masz sakiewkę z pieniędzmi — powiedział Pan Jezus — które przez siedem lat pokuty zarobiłeś. Użyj ich dobrze i wiedz i pamiętaj sobie, że jeżeli chcesz mieć pożytek z pieniędzy, musisz je zarobić, a nie ukraść lub przemocą zrabować.

Po tych słowach Pan nasz z św. Piotrem i św. Janem zniknęli mu z przed oczu.

(Koniec).

—:—:—



Pierwszy biskup berliński.

Po ratyfikacji Konkordatu Pruskiego powstaje w najbliższych dniach nowa Djecezja Berlińska, obejmująca Brandenburgję i Pomorze Pruskie. Pierwszym biskupem berlińskim zamianowany zostanie Ks. Chrystjan Schreiber, który od roku 1921 jest biskupem miśnieńskim w Saksonji.

—X—

Czy przyjdzie

Mija dzień za dniem, tydzień za tygodniem, czas ucieka, a ty, drogi czytelniku, co robisz? Dziwne pytanie. Przecież pracujesz, zarabiasz na chleb, utrzymujesz może rodziców starych, może żonę i dzieci, spełniasz obowiązki zawodu wiernie, a jednak ktoś śmiał ci postawić podobne pytanie: co robisz?

Szanuję i uznaję twą pracę. Może przy niej stwardniały ci ręce, głębokie zmarszczki wyryły się na czole, wiem, że pracujesz wytrwale przez dzień cały. Ale czyś z tego zadowolony, czy nie pragniesz czegoś nadto? Czy oko twoje często nie patrzy gdzieś tęsknie, jakby kogoś wyglądało, kogoś, ktoby ci otuchy dodał, umocnił, wsparł? Szczęście i spokój bo nieraz jak przebłysk fali grzmotowej przejdzie obok ciebie, by zostawić po sobie jedynie wspomnienie, a może nawet większą udrękę. Los twój ciężki, oj ciężki, a jednak... ty pod nim nie upadasz, bo jest ktoś, kto ci pomaga i towarzyszy w życiu — to Zbawiciel — Jezus.

Tydzień już minął, jak ty na Niego czekasz, ale czy On przyjdzie? Bądź pewny, że On twego oczekiwania nie zawiedzie. On przyjdzie, przyjdzie napewno i doda odwagi i przyniesie podniesienie dla swego syna — dla ciebie. Ale wpierw ty masz doświadczyć losu ciężkiego, masz się przekonać, że „bojowaniem jest życie ludzkie", że siły twoje własne są szczupłe i wątłe na to bojowanie. Dlatego masz zapragnąć, zatęsknić za twym Wodzem-Jezusem, masz prosić Niebo, by ono otwarło swe podwoje i zesłało na ziemię twego Zbawcę-Pocieszyciela.

Przez pozostałe trzy tygodnie adwentowe częściej ci trzeba myśleć o tej Dziecinie-Mocarzu, abyś był już przygotowany, gdy On przyjdzie ci przewodniczyć i pomagać w nowym roku. Przygotuj się, by ta Dziecina nie przyszła do obcych, ale do swoich, by nie musiała wydać skargi bolesnej, że „swoi Jej nie przyjęli".

A czem się przygotujesz? — W kościele twoim raniutko zupełnie, gdy ciemność otula jeszcze świat, odprawia się msza św. — roraty, lub msza pasterska. Tam zanoś razem z kapłanem wspólną modlitwę „Spuśćcie nam na ziemskie niwy Zbawce z niebios obłoki". A Ten Jezus przyjdzie i pozwoli ci zbliżyć się do siebie, co więcej — On pójdzie z tobą przez całe życie, przez prace i trudy, przez radość i szczęście twoje.

GŁOS Z GÓRY.

Znów ohydne potomstwo czcicieli Baala
Rozpasało na ziemi swoje niskie moce....
Patrzą się przerażone gwiazdy w niche noce
Jak przed cielcem się czarnym żądz zniża i kala.
Patrzą się przerażone gwiazdy w ciche noce
Huf zbiera się na niebie skrzydlatych rycerzy...
A każdy z łuku teczy napiętego mierzy
Gniew Boga w ziemie, jadro kultu zapomnienia.
Hejże! Gdzie wasze lutnie świetliste, poeci!
— Głos piszczałek pogrzebowych nie doleci serca!
Uderzcie w te milczace, zbudźcie nieśmiertelne!
Piorun dzierżąc, kto iskre słaba tylko nieci
Przeklęty! — Archaniołów świata przeniewierca!
— I na męki skazany tytanów piekielne. —

—:—

NAJWIEKSZY WRÓG DOMU RODZINNEGO.

Wódka doprowadza do nędzy i niedostatku tak samo niewinnych, jak i winnych. Dzieci i żona pijaka znoszą nieraz głód i największą biedę, pomimo że tylko ojciec oddaje się nałogowi pijaństwa. Jak często wysyła matka sama dzieci na żebranie, bo nie ma w domu dla nich kawałka chleba!

Pijak pracować nie może, bo mu sił na to nie starczy — wódka odbiera mu moc i czyni go słabym, drżącym i bezsilnym. Zresztą, któżby pijaka przyjął do roboty?

Niejeden robotnik mówi: „Wódka mnie orzeźwia i siły dodaje!"

Tak jednak nie jest. Chwilowo może podnieca i rozpala krew, ale wnet staje się człowiek zmęczonym i do pracy niezdolnym. A im więcej odbiera sił, tem jej więcej pijak używa. —

Wódka wywołuje w domu niepokój i kłótnie. Żona pijaka zawsze jest zgryźliwą i złośliwą — inaczej jednak wcale być nie może. Jeżeli widzi, jak u innych kwitnie dobrobyt, zgoda i szczęście, to nie można się dziwić, że w sercu żony pijaka budzi się zazdrość, gniew i zawiść, i że dla męża czuje wstręt i pogardę. Niejedna pragnie może nawet i śmierci męża pijaka, nie chcąc, aby się dzieci gorszyły strasznym widokiem zawsze nieprzytomnego ojca.

Wódka pozbawia ludzi rozumu i pamięci i sprowadza przedwczesną starość, choroby i śmierć. Jest to trucizna, która zwolna zabija człowieka, zamieniając go w zwierzę. Wódka podkopuje moralność i religię i toruje drogę do największych grzechów. Gasi ona w sercu człowieka wszelki zapał, poczucie piękna i niszczy wszelkie zasady religijne. Kto pije, ten się już modlić nie może. Podczas kiedy ludzie nabożni modlą się w kościele, siedzą pijacy w karczmie i bluźnią Bogu, nigdzie bowiem nie szydzą z Boga tak, jak w szynku przy kieliszku wódki. W każdym człowieku są pewne złe skłonności, lecz podczas kiedy człowiek uczciwy stara się je zwalczać za pomocą pracy i modlitwy, to pijak puszcza im wodze i staje się często nawet zbrodniarzem. Niejeden morderca zaczerpnął w wódce odwagę do popełnienia zbrodni i zagłuszał tem odzywający się w ostatniej chwili głos sumienia!

Wódka wtrąca człowieka do piekła, na wieczne męki! Jeden z Apostołów pisze, że żaden pijak nie wejdzie do Królestwa niebieskiego i że dusza jego na zawsze jest straconą. Gdzie wódka panuje — tam wszystko się psuje!

Rozmaitości.

GRECJA ZNOWU W SZPONACH STRASZLIWEJ EPIDEMJI.

Pisma ateńskie donoszą, iż w niektórych prowincjach Grecji wybuchła ponownie straszliwa, nieznana epidemja, która — podobnie jak w roku ubiegłym — pochłania znowu setki ofiar. Szczególnie silnie wystąpiła epidemja w niektórych okolicach Peloponezu. W mieście Pyrgos zamknięte zostały wszystkie szkoły, teatry, oraz wszelkie inne lokale publiczne. Rząd grecki rozpoczął energiczną akcję, aby nie dopuścić do rozszerzenia się epidemii. Na razie jednak liczba chorych zwiększa się ustawicznie, przyczem procent śmiertelności jest bardzo znaczny.

W ROSJI SOWIECKIEJ NIE BĘDZIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.

Akcja antyreligijna, która prowadzona jest w ostatnich czasach w całej Rosji sowieckiej, uwieńczona ma być obecnie zupełnem zniesieniem świąt Bożego Narodzenia. Na całym terenie Rosji będą w dniu święta czynne wszystkie fabryki i urzędy. Robotnicy i urzędnicy nie otrzymają żadnych urlopów. Przypuszcza się również, że zakazane zostaną wszelkie nabożeństwa w kościołach. Zamiast świąt Bożego Narodzenia obchodzony ma być odtąd dzień 7 listopada jako święto rewolucji rosyjskiej. W dniu tym zastosowane być mają niektóre zwyczaje ze świąt Bożego Narodzenia.